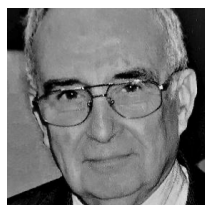


W Chile zasłynął Domeyko, w USA Kościuszko a ja opowiem o pani Krysi, która nieustrudzenie przybliży Polskę uczniom w Kanadzie [Liliental]

14.07.2025, 01:24



Witold Liliental



Flaga Kanady (zdjęcie ilustracyjne/pixabay.com)

inkluzywność Kanada Polonia tolerancja wyborcza to wy

Przed gmachem katolickiej szkoły stoją dwa maszty. Na jednym powiewa flaga z czerwonym liściem klonu, a na drugim. tęczowa. Taka jest Kanada i szkoła, gdzie pani Krysia uczy polskiego już drugie pokolenie dzieci.

Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej. Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej.

Ambasadorka polskości

Kiedy sam dorastałem podczas mojej pierwszej emigracji w ówczesnej Unii Płd. Afryki (obecnie znanej jako RPA), zaraz po przeżyciu, choć z daleka, wielkiej na tamte czasy zmiany na lepsze w 1956 r., dziś pamiętanej jako „Polski Październik”, nadeszły miłe wiadomości z Melbourne w Australii, gdzie polscy sportowcy zdobyli dwa złote medale na Igrzyskach, w ten sposób rozślawiając nasz kraj. Ewa Krzesińska w skoku w dal, a Janusz Sidło w rzucie oszczepem. Wtedy to moja Matka w swoim i moim imieniu wysłała do miasteczka olimpijskiego w Melbourne telegram gratulacyjny o treści zapożyczony z wiersza Leopolda Staffa:

Gdziekolwiek ziemia jest jaka,

Tam wszędzie, wczoraj, czy dziś

Ślad się zaznaczył Polaka

Czyn jego dzielny lub myśl.

Liczni Polacy, zmuszeni do emigracji z powodu zaborów, wojen i trudnych do zniesienia, siłą nam narzuconych reżymów od co najmniej dwóch wieków żyją rozproszeni poza Ojczyzną. Większość z nich utrzymuje żywy kontakt z Polską i w wielu miejscach na tej ziemi pozostawili i nadal pozostawiają swój pozytywny, a często wybitny ślad.

W Chile legendą zasłynął Ignacy Domeyko, w [Anglii](#), bohaterscy polscy lotnicy pomogli obronić kraj przed hitlerowską inwazją, w Stanach Zjednoczonych Kościuszko i Pułaski walczyli o niepodległość tego kraju, w Kanadzie Kazimierz Gzowski, uznany został za ojca inżynierii kolejowej.

Chcę opowiedzieć o osobie, która codziennie zostawia polski ślad, nieustrudzenie przybliżając Polskę młodzieży, której rodzice niegdyś ze starego kraju tu przyjechali, jak również i osobom innych narodów, których tu nie braknie, a którzy chcą poznać nasz język i kulturę.



Krystyna i Marek Świrscy z Kanady fot. Witold Liliental

Krystyna Świrska, mieszkająca w Oshawie, mieście 60 km na północny wschód od Toronto, od lat uczy języka polskiego, historii i geografii naszej Ojczyzny na tzw. kursach kredytowych, czyli dających punkty zaliczające się do sumy wymaganej do certyfikatu ukończenia szkoły średniej. Działa tam Wydział Oświaty Rejonu Durham i Ośrodek Continued Education of the Durham District School Board, a przy nim Szkoła Średnia Języka i Kultury Polskiej. Ostatnio, kursy prowadzone przez panią Krystynę prowadzone były w katolickiej szkole Monsignor Paul Dwyer.

Krysię i jej męża znamy od wielu lat. Widzieliśmy ich, kiedy pomagali w polonijnych imprezach, czasem nawet fizycznie, ustawiając krzesła dla publiczności na imprezach polonijnych w Konsulacie Generalnym R.P. w Toronto, czy zajmując się loterią fantową. Ile razy były występy teatralne zespołu prowadzonego przez Marię Nowotarską i Agatę Politowską, czasem połączone z przyjazdem aktorów z Polski, pani Krysia organizowała autokar, którym przywoziła grupę młodzieży z Oshawy do Toronto na przedstawienia. Żeby poznały bliżej naszą kulturę.

Za swoją wybitną rolę w krzewieniu kultury polskiej w Kanadzie, w maju 2015 r. Krystyna Świrska, decyzją prez. Bronisława Komorowskiego została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Uroczystość wręczenia odznaczenia miała miejsce już po letnich wakacjach w Konsulacie Generalnym R.P. w Toronto w dniu 24 września tegoż roku.

W tym roku zostaliśmy z żoną zaproszeni do uczestniczenia 18 czerwca w uroczystości zakończeniu roku szkolnego kursów języka polskiego, prowadzonych przez naszą ambasadorkę polskości w szkole katolickiej Monsignor Dwyer High School w mieście Oshawa.

Pani Krysia przywiozła ze sobą nagrody, jakie wręczała uczennicom i uczniom. Nie było tam wybranych, bo dosłownie wszyscy uczestnicy kursu otrzymali nagrody za całoroczną pracę, która przyniosła zauważalny efekt: wszyscy kursanci mówili polsku. Niektórzy należeli już do drugiego pokolenia uczących się naszego języka u pani Krysi.

Wzdłuż sceny w sali, w której odbywała się uroczystość, umieszczone były torby z nagrodami, a także nagrodzone projekty wykonane przez kursantów. Moją uwagę zwróciły plansze opowiadające o Lechu Wałęsie i o Marii Skłodowskiej-Curie. Kursanci poznawali naszą historię i kulturę, ale też szacunku i akceptacji inności, czy to koloru skóry, (bo Kanada jest wielokulturowa i wieloetniczna), czy jakiegokolwiek innej. Na lekcjach pani Krysia nie tolerowała jakiegokolwiek dyskryminacji. Przed gmachem tej katolickiej szkoły stoją dwa maszty. Na jednym powiewa flaga z czerwonym liściem klonu, a na drugim... tęczowa. Taka jest Kanada.

Jedna z dziewcząt, przemawiająca do zgromadzonych w imieniu słuchaczy kursu powiedziała, że gdyby jej nauczycielka w szkole kanadyjskiej była taka, jak pani Świrska, kochałaby chodzenie do szkoły. Przemawiał też zaproszony Konsul Generalny RP pan Marek Ciesielczuk,

podkreślając, jak ważna i pożyteczna dla wszystkich jest świetnie prowadzona praca pani Krystyny.

Ja wyraziłem swoją radość i dumę z tego, że ludzie pochodzący z Polski, ale często urodzeni już tu, chcą się uczyć języka rodziców i poznawać naszą kulturę. Bo w przyszłości, uzbrojeni w taką wiedzę, będą mogli stać się rzecznikami i orędownikami spraw polskich w odległym kraju. Polska potrzebuje przyjaciół w każdym obcym kraju. Mam szczególny powód, żeby rozumieć, co znaczy podtrzymywanie polskości na obczyźnie, bo sam w wieku od 10 do 20 lat żyłem na emigracji. Nie było tam polskich szkół i gdyby nie wysiłki mojej Matki, poprawianie wszelkich moich błędów językowych i czasem zmuszanie, żebym czytał polskie książki, być może szybko zapomniałbym język ojczysty, jak niektórzy moi rówieśnicy.

Na zakończenie uroczystości kursanci wyrecytowali rozpisany na głosy wiersz Jana Brzechwy „Żuraw i Czapla”. Zaśpiewali też piosenkę „Wakacje”.

Podkreślając, że Pani Krystyna uczyła swoich podopiecznych nie tylko języka i kultury polskiej, ale właśnie tej tolerancji i przyzwoitości w życiu, zacytowałem słowa wzięte z piosenki popularnego w latach 60. chóru „Filipinki” ze Szczecina:

Profesorze, pókiś jeszcze blisko nas,

Profesorze, wysłuchaj, póki czas:

To jest nasze, Profesorze pożegnanie

A nie łatwo jest się rozstać, co tu kryć

Przyrzekamy rozwiązywać swe zadanie

Jak UCZCIWIE i MĄDRZE żyć.

Pani Krystyna z pewnością, oprócz znajomości języka właśnie takie zadanie im wyznaczyła.

=====

MarekWMont14.07.2025, 02:04

Dobrze, że Pani Krystyna mieszka w Oshawa, a nie po drugiej stronie Toronto, w Mississauga. Tam długo by tęczowa flaga nie powisała. Życzę powodzenia Pani Krystyno, z liberalnego Montréal.